

NAK



NR 10 (15)
1-14. 11. 1992

DWUTYGODNIK

2000zł

NIECODZIENNE AKTUALNOŚCI KĘDZIERZYNA - KOŹLA

HALOczy tu nadzieja?

Cały świat zarabia krocie na telefonizacji. Inwestycja jest pewna, przewody i urządzenia bez uszczerbku wytrzymują miliony impulsów, z których każdy jest płatny.

Oczekujący na telefon mieszkaniac Kędzierzyna-Koźla chciałby wiedzieć, dlaczego w nowej, zmienionej rzeczywistości nie może mieć telefonu zaraz po wpłaceniu odpowiedniej kwoty lub chociażby w ciągu kilku miesięcy, jak szczęśliwcy w niektórych dzielnicach miasta. W dzielnicach tych skutecznie działały społeczne komitety telefonizacji dzięki którym na Osiedlu Piastów założono ok. 1000 nowych numerów, w bieżącym roku uruchomi się jeszcze na Kuźniczках ok. 180, a w Sławięcicach ok. 170 numerów. W innych dzielnicach miasta oczekującym odpowiada się niezmiennie: - **Czekamy na "Samsunga"**. Rozmawiam w tej sprawie z osobą, która wie najwięcej o telefonizacji Kędzierzyna-Koźla -

dokończenie str 6



już wkrótce

ROZPOCZYNAAMY
DO WYGRANIA

**KONKURS ŚWIĄTECZNY
WYCIECZKA ZAGRANICZNA**

szczegóły str 8

BIURKA

Punkt widzenia zależy od punktu siedzenia - powiedział ktoś dawno temu. Dodajmy od siebie: siedzenia przy biurku. Zdarza się, że ten uniwersalny mebel potrafi odmienić człowieka. W psychiatrii amerykańskiej opisano dziewięć unysłow, na którą zapadają wyłącznie urzędnicy. Nosi ona nazwę przewlekłej manii urzędniczej. Główne objawy: podkreślanie na każdym kroku, w sposób przesadny, własnej ważności, pomiatanie petentami nade wszystko podwładnymi, co sprawia, że niejeden urząd staje się zakamuflowanym oddziałem dla psychicznie chorych. A jak to jest u nas? Chyba podobnie albo jeszcze gorzej.

OBSERWATOR
Za Dz. Zach. z dn 14.10.92.

NIGHT CLUBY

str 5



DO WOJSKA

podsluchana rozmowa z kandydatem do armii

Zgodnie z decyzją ONZ na całym świecie zorganizowano komisje rekrutacyjne nowego typu. NAK uczestniczył w rozmowie z potencjalnym kandydatem do armii

c.d. str 6

Esperantysta str 2
Joachim Werdin

POLAK W HONG-KONGU

Im głębiej pojmujesz swoje życie, tym mniej wierzysz w zniweczenie go przez śmierć.

**"AFERA"
KABLOWA**
Z FIRMĄ VEKTOR
Z GDAŃSKA
str 3



KTO CZYM JEŹDZI?

W ostatnich latach samochody francuskie zdobywały tytuły samochodów roku. Dzisiejszy bohater naszego stałego cyklu to miano uzyskał w 1990 roku. Samochód ten to CITROEN i nim właśnie jeździ Pani Zofia POKORSKA v-ce dyrektor ICSO a zarazem radna naszego miasta. Luksusowy, ekstrawagancki i całkowicie francuski CITROEN jest nawet kolorystycznie dobrany do koloru włosów właścicielki.

dokończenie str 3



POLAK W HONG-KONGU

Joachim Werdin lat 29, mieszkaniec K-Koźła, uczeń SP nr 9 i Technikum Chemicznego w Sławieicach. Pracował w ICSO, twórca i animator Klubu Esperanto przy SDK RSM "Chemic". Ostatnie lata swojego życia spędził na podróżach po świecie. Gdy tylko znów znalazł się w Kędzierzynie poprosiliśmy Go o rozmowę.

Redakcja: Jakże kraje Pan odwiedził.

Joachim Werdin: Jeżeli miałbym wymienić wszystkie te kraje, w których byłem, byłaby to zbyt długa lista, a zatem wymienię może tylko kraje w Azji, a więc: Izrael, Turcja, Pakistan, Indie, Nepal, Malezja, Singapur, Papua-Nowa Gwinea, Wietnam, Chiny, Tajwan, Tajlandia, Hong Kong i Japonia.

Red: Jak doszło do tego, że wyjechał Pan na tak długo z Polski?

J.W.: Nie pamiętam dokładnie szczegółów, ale na początku 1988r. byłem zapalonym esperantystą i prowadziłem najaktywniejszy Klub Esperanto w naszym województwie (który dalej jest aktywny) i kiedy tak siedziałem nad mapą w domu, pomyślałem, że jest trochę esperantystów w Azji i warto byłoby nacalnie zobaczyć gdzie oni są i co robią. Esperanto, aczkolwiek jest językiem międzynarodowym, bardziej jest rozpowszechnione w Europie niż w Azji. Wtedy naszła mnie taka myśl, aby podróżować po Azji a nawet wyznaczyłem sobie taką trasę, gdzie wybrałem 31 państw, które postanowiłem odwiedzić w ciągu 1 roku. W tym samym dniu rozpocząłem realizację tego planu - zacząłem pisać listy, wysyłać do esperantystów z tych krajów - były to setki listów. Na początku plan ten wydawał się nie do zrealizowania, ale z czasem coraz bardziej w jego powodzenie wierzyłem. Największym problemem oczywiście, były pieniądze, pomijając sprawę wiz, które w tym okresie również były trudne do zdobycia. Zebrałem 1500DM. Był grudzień i zaplanowałem, że 26 zaraz po Bożym Narodzeniu polecę do Izraela. Był to pierwszy kraj, który zamierzałem odwiedzić. Miałem wielkie szczęście, gdyż moja znajoma w RFN, załatwiła mi bilet z Frankfurtu do Tel-Awiv, wg specjalnej oferty za jedyne 500DM, kiedy tymczasem normalna cena przekraczała 1300DM. 26.XII. poleciałem via Frankfurt nad Menem do Tel Awiwu. I tak to się zaczęło.

Red: A zatem poleciał Pan za własne pieniądze, i jakby na własny rachunek...

J.W.: Oczywiście.

Red: Nikt Pana nie wysyłał, była to realizacja marzenia, co zatem Pan tam robił i z czego żył?

J.W.: Na samym początku mojego zamysłu wyjazd ten miał być turystyczny, ostatecznie jednak pojechałem do tych krajów do pracy, która polegała na tym, że nauczalem języka esperanto, robiłem filmy i pisałem artykuły. Taką pracę wykonywałem przez ostatnie 3,5 roku w Azji, jednak 90% czasu zabierało mi nauczanie esperanta, przeważnie na poziomie dla początkujących. A jeśli chodzi o turystykę, to było jej tak mało, że często na zadawane mi pytanie co w tych krajach jest godnego zwiedzenia, muszę szczerze odpowiadać, że zbyt wiele nie wiem, gdyż nie miałem czasu na zwiedzanie obiektów turystycznych.

Red: Jadąc do kolejnego kraju, jechał Pan do kogoś w konkretne miejsce? Gdzie Pan tam mieszkał?

J.W.: To nie było tak, że mnie przyjmowano. W Azji ruch esperancki jest słabo rozwinięty a w ogóle Azja to olbrzymie przestrzenie. Grupy esperantystów są od siebie znacznie oddalone. Jeździłem po tych krajach, w których jest bardzo mało esperantystów i oni nie wiedzieli, że ja przyjechałem, gdyż komunikacja jest tam bardzo słabo rozwinięta. Ale współpracowałem również z wyznawcami religii bahaistycznej. Ale współpracowałem również z wyznawcami religii bahaistycznej, którzy popierają m.in. ruch esperancki. Poprzez znajomość zawartą w światowym centrum religii bahaistycznej w Tel-Awivie gdzie uczyłem bahaistów esperanta, otrzymałem list polecający do bahaistów w innych krajach Azji. List ten otwierał mi wejście do podobnych centrów w innych krajach a jest ich na całym świecie bardzo dużo.

Red: To znaczy, że w krajach, które Pan odwiedził w Azji, wszędzie żyją ludzie, którzy widzą potrzebę i pragną uczyć się esperanta.

J.W.: Faktem jest, że wielu ludzi nie słyszało jeszcze o języku esperanto ale moja praktyka dowodzi, że już po prelekcjach na temat esperanta co najmniej 30% słuchaczy, bez względu na kraj, chce się uczyć tego języka ponadnarodowego. Z tym, że regułą jest, że w krajach bogatych, takich jak Singapur czy Japonia, chętnych do uczenia się esperanta jest mniej, natomiast w krajach tzw. Trzeciego Świata, takich jak Pakistan, Indie, Nepal, prawie wszyscy, którzy wysłuchali moich prelekcji, chcieli uczyć się tego języka. A jest tych ludzi mnóstwo i jeśli powiem, że jest ich miliony, nie będzie to przesadą. Jedyne aktualnie problem, to ten, że trudno jest jeszcze znaleźć pod ręczniki do nauki esperanta, stosunkowo niewielu jest nauczycieli tego języka i dlatego jego uczenie się nie jest zbyt masyłizowane.

Red: Czy esperanto może być wykorzystane w świecie biznesu?

J.W.: Każdy język może być językiem biznesu, gdyż zależy to wyłącznie od partnerów z którymi się współpracuje. Jeśli chodzi o Azję, to takimi językami najbardziej tam rozpowszechnionymi są: chiński, japoński i angielski, ale miałem na kursach ludzi biznesu, gdyż uważali, że esperanto może dać im większe możliwości kontaktów z zagranicą i dlatego uczyli się tego języka. Niektórych z nich namawiałem do zamieszczenia reklam swoich firm w czasopiśmie esperanckich o zasięgu światowym i faktycznie im się to opłacało, gdyż zaowocowało licznymi kontaktami z wieloma krajami.

Red: Czy mógłby Pan zatem być pośrednikiem dla firm z Kędzierzyna-Koźła, które zdecydowałyby się na kontakty z firmami z krajów azjatyckich np. z Japonią, z pomocą esperanta oczywiście.

J.W.: Tak, nie tylko, że mógłbym być pośrednikiem, ale już nim jestem tzn. mam kontakt z pewną firmą na Tajwanie, która zajmuje się przede wszystkim eksportem towarów głównie elektronicznych. Nie zacząłem jeszcze kampanii reklamowej w Polsce, ale gdy tylko będę miał więcej czasu, to w większym stopniu zajmę się tą współpracą ze wspomnianą firmą. Zresztą szef tej firmy był moim uczniem i dlatego jest tak zainteresowany stosowaniem esperanta w swojej firmie.



Jak dotąd w Kędzierzynie założyłem się założeniem szkoły języków obcych. Mieszka u mnie Amerykanin - mój przyjaciel, który opiekował się mną na Tajwanie, i dlatego moim obowiązkiem jest opiekować się nim tutaj ponieważ z zawodu jest nauczycielem języka angielskiego (nauczał tego języka kilkanaście lat) chciałem znaleźć dla niego stałą pracę i dlatego pomyślałem, aby założyć szkołę języków obcych w oparciu o zasadę, że języków obcych będą nauczać pedagodzy dla których te języki są językami ojczystymi, tzn. mówią nimi od urodzenia. Planuję nauczanie różnych języków m.in. niemieckiego... chińskiego (są chętni do nauki j.chińskiego!) i oczywiście esperanto.

Red: Czy będąc tak daleko od kraju, nie tęsknił Pan za domem, za kimś bliskim? Czy traktował Pan tę podróż jako przygodę, ze świadomością, że Pan wróci?

J.W.: Wszystko zależy od tego jaki jest człowiek. Ja już poszedłem nieco inną drogą, tzw. "drogą samokontrolowanego rozwoju duchowego" i tak po części wpływam na swój charakter. Zdaję sobie sprawę, że mój sposób myślenia i percepcji środowiska jest nieco inny. Nie czulem takiego uczucia, które można by nazwać tęsknotą względnie osamotnieniem - było mi dobrze. Cieszyłem się tym co przeżywałem. Dopiero na kilka dni przed Nowym Rokiem, kiedy byłem w Singapurze i miałem lecieć do domu powstało we mnie uczucie radości, że wracam, chociaż już w tym momencie wiedziałem, że wracam tylko na kilka tygodni, a potem przylecę z powrotem. Teraz nawet gdy na kilka lat osiadłem w Polsce, wiem że wrócę do Azji aby tam osiedlić się na stałe.

Red: Co tam jest takiego co przyciąga?

J.W.: Trudno mi powiedzieć, ale czuję, że tam jest moje miejsce i chce tam rozwijać moją dotychczasową działalność.

Red: Czuję się Pan jakby powołany do tej pracy?

J.W.: Sam nie wiem, szczerze mówiąc, ale coś w tym rodzaju. Mój plan jest taki - przyjechałem do Polski (ludzie czasem się dziwią z tego, że akurat do Polski) aby zrobić pieniądze, gdyż uważam, że sytuacja w naszym kraju jest pod tym względem korzystniejsza niż w USA. Kiedy zdobędę tą swoją finansową bazę wtedy zacznę realizować swój projekt, a projekt jest taki, aby w Hong-Kongu utworzyć szkołę - Azia Esperantista Edukejo - czyli Azjatycką Szkołę dla Esperantystów: ta szkoła uczyłaby esperanta lokalnie, korespondencyjnie, kształciłaby nauczycieli j.esperanto, posyłałaby ich do pracy do różnych miejscowości, płaciłaby im za tę pracę. Chcę wybudować w Hong-Kongu Centrum Kształcenia Azjatyckich Esperantystów nawet z ośrodkiem radiotelewizyjnym, prasowym i kulturalnym i rozwinąć działalność oświatową.

Red: A dlaczego akurat w Hong-Kongu?

J.W.: Dlatego, że jestem zainteresowany w rozwoju ruchu esperanckiego w Azji, gdyż w Europie ruch ten jest dobrze rozwinięty i jest silny, stabilny, natomiast w Azji, wszędzie są jeszcze "białe plamy" (brak esperantystów) a w Azji mieszka 66% całej ludzkości i tam jest największy potencjał. Jeżeli się wprowadzi w życie jakąś ideę, jeżeli ona "chwyci" wtedy rozprzestrzeni się po świecie.

Red: Wypada nam zatem życzyć powodzenia i dziękujemy za rozmowę.

**Redakcja
(rozmawiał St.Śmigłowski)**

ŚCIŚLE JAWNE

LADNE KWIATKI

Dość niesympatyczną laurkę na 40-lecie istnienia ICSO, a także w dniu swoich urodzin otrzymał Dyrektor tej firmy. Poinformowano Go, że został zawieszony w pełnieniu Swoich obowiązków. My jednak życzymy wszystkiego dobrego. Jutro będzie lepiej !

KTO JEŹDZI WINDĄ ?

Wbrew pozorom odpowiedź na to pytanie, nie jest jednoznaczna. Okazuje się, że ZGM Śródmieście uważa, iż w jego blokach windą jeżdżą metry kwadratowe placąc za przejażdżkę 900 zł. W blokach spółdzielczych windą jeżdżą ludzie i placą za tę przyjemność 20 tys. miesięcznie.

MSZA W DOMU KULTURY

Msza Wędrującego Edwarda Stachury w wykonaniu Anny Chodakowskiej zgromadziła ok. 70 osób na sali, która pomieściłaby dwa razy tyle. Czy doczekamy takich czasów, że będzie komplet ?

ARTYŚCI W CYWILU

Od kilku dni na ulicach naszego miasta spotkać można młodych ludzi, podekscytowanych kawalerów, przyodzianych w barwne, artystyczne chusty - REZERWISTÓW. Obok zdolności plastycznych mają również zacięcie poetyckie. Hasło z chusty: "aby ludzie żyli w pokoju, a dzieci mówiły po polsku, najpiękniejsze swoje lata spędziłem w wojsku". Wiwat rezerwa!



ZNÓW PROHIBICJA

Rada Miejska na wrześniowej sesji uchwaliła godziny otwarcia lokali gastronomicznych w mieście. Te które znajdują się w budynkach mieszkalnych muszą skończyć działalność o godz. 22:00, natomiast inne, wolnostojące, mogą "hulać" do rana. Ciekawe kto będzie sprawdzał wykonanie tej uchwały. Ponoć porządni ludzie po 22:00 siedzą w domu.

EUROPEJSKIE URODZINY

W ostatnią sobotę w Restauracji Staromiejska Bob Sluis z Holandii świętował swoje urodziny, a obok w Caffé - Clubie swoje urodziny świętowali rodowici Polacy. Byliśmy na obu i bawiliśmy się wybornie. Chociaż do Europy nam daleko to jednak z przykładu korzystamy. A więc jeszcze jeden i jeszcze raz.

ZAMACH CZY PRZYPADEK ?

Parę dni temu wybito szybę w samochodzie jednego z pracowników kozielskiej Temidy. Wszystko to działo się w samym sercu miasta pod drzwiami Sądu Rejonowego i prawie w samo południe. Obecności Policji lub Straży Miejskiej w tym rejonie nie stwierdziliśmy.



"AFERA" KABLOWA Z FIRMĄ VEKTOR

Prawie rok temu do mieszkańców miasta w obrębie ul. od Gagarina po ul. 1-Maja uśmiechnął się los. Znalazł się chętny do zainstalowania sieci kablowej TV. Oferta okazała się konkurencyjna w stosunku do innych firm. Zaproponowano szybko i sprawnie i za jedyne 680 tys. zł jednorazowej wpłaty zainstalowanie TV. Przez pierwszy rok użytkownicy nie mieli ponosić żadnych kosztów utrzymania, a po roku stać się jej właścicielami. Była to doświadczona firma VEKTOR i nikomu wówczas nie przeszkadzało, że aż z samego Gdańska. Na jednym z pierwszych zebrań wybrano więc spośród siebie kilkuosobową Radę Użytkowników do reprezentowania interesów ogółu. Czas płynął. Ci, którzy wyrazili chęć na posiadanie takiej telewizji, oglądają już swoje programy, powstało także studio TV, a nawet zaczęto realizować program lokalny. Przedstawiciele Rady Użytkowników spodziewali się, że lada moment firma z Gdańska spotka się z nimi ponownie, aby uzgodnić czas i miejsce oficjalnego przekazania miejscowej kablówki. Tymczasem pewnego jesiennego dnia poinformowano użytkowników, że mają wykupić książeczki abonamentowe i zacząć wносить miesięczne opłaty TV na konto STUDIA TRZY KOZY. Wśród użytkowników zapanowała konsternacja. Zgodnie z umową nie powinni ponosić jeszcze w tym roku żadnych opłat. Pod groźbą utraty z ekranu tylu ciekawych światowych programów, niektórzy zapłacili od razu, inni odmówili i czekają, co będzie dalej a Rada Użytkowników zaczęła protestować i dochodzić, kto bez jakichkolwiek uzgodnień, ma zamiar korzystać ze wspólnej własności użytkowników.

Nikt nie ma wątpliwości, że TV aby sprawnie funkcjonowała wymaga stałej konserwacji i obsługi i że na to niezbędne są fundusze. Chodzi jednak o dotrzymanie umowy i o współdecydowanie o jej losach, tym bardziej, że wieść niesie, że firma VEKTOR zamierza telewizję sprzedać, czyli jeszcze raz zarobić.

Kto zatem jest faktycznym właścicielem TV kablowej ?

Kto i co kryje się w STUDIUM TRZY KOZY? Czy użytkownicy muszą płacić abonament? To podstawowe pytania, na które odpowiedź należy uzyskać do końca roku.

Redakcja

PS Wszystkich zainteresowanych tematem prosimy o kontaktowanie się z przedstawicielkami Rady Użytkowników w poniedziałki tel. 335-29 lub we wtorki tel. 371-83 po godzinie 16:00.

KTO CZYM JEŹDZI ?

dok. ze str 1

Zużywa około 5,5 litrów paliwa na 100 km, jest więc bardziej ekonomiczny niż maluch. Wnętrze tego samochodu jest doskonale przystosowane do rodzinnych podróży, pakowne, wygodne a przede wszystkim piękne. Samochód osiąga prędkość 180 km/godz. już w 12 s, kosztuje ok 160 mln. Wierzę, że tak dostojnej, doświadczonej i poważnej osobie nie musimy przypominać starej reguły, stosowanej nie tylko na drodze; "Jedź wolniej i w jednym kierunku, a dojedziesz dalej i szybciej."

RAJDOWIEC

W takiej sytuacji tylko "AUTO A-Z"

ul. Dunikowskiego 24
WIELOBRANŻÓWKA

POLECA

- szyby samochodowe z montażem
- blacharkę do samochodów japońskich i zachodnich
- wszystkie części i akcesoria

ZAPAMIĘTAJ

TYLKO AUTO A-Z



Biuro Reklamy Gazety NAK

czynne w godz. 9:00 - 17:00
K-Koźle, ul. Czerwińskiego 2
tel. 244-90

Cennik:

- ogłoszenie ramkowe: 7 tys/cm²
- różne: 4 tys/słowo
- reklama wielokrotna: 30% zniżki

**W Redakcji kupisz
świetne kasety magnetofonowe**

HURTOWNIA P.H.



*zabawki *art. szkolne
*art piśmiennicze
Kędzierzyn-Koźle (przy PKP
K-Koźle Zachód) 8:00 - 17:00

Prywatne Biuro Podróży

SINDBAD

Zaprasza do swoich biur
Opole, Rynek 8
Kędzierzyn-Koźle,
ul. Limanowskiego 3

KSIEGARNIE

"Pod Arkadami" "Suplement"

Koźle - Rynek

K-Koźle, ul. Damrota

polecają: szeroki asortyment książek, kaset
magnetofonowych, podręczników, kartek okolicz-
nościowych, przyborów szkolnych i zabawek

TANIO USŁUGI TRANSPORTOWE



Do jednej tony Polonez Truck z zabudową.
Adam Jurzyk, K-Koźle, ul. Piastowska 69B/8,
tel. 230-36, tel. 249-91 po 20:00

VIDEO STUDIO

Filmowanie
H. Jarus

Koźle

ZLECENIA: REST. STAROMIEJSKA

(szatnia) Wt. Śr. Pt. 15:00 - 17:00 **tel. 249-36**

RENEGAT - INNY CZŁOWIEK

Gdzie się spotykamy?

Spotkania nasze odbywają się na strychu w MOK w Koźlu ul. Skarbowa.
Kim jesteśmy?

Najłatwiej byłoby powiedzieć, że drużyną starszoharcerską, ale to dużej części pośród czytelników kojarzy się z krótkimi spodenkami i bieganiem po lesie... Jest trochę inaczej. Jesteśmy grupą młodych ludzi - uczniowie szkół średnich, którzy chcą zainwestować w siebie. Harcerstwo starsze - a takie reprezentujemy, to poznanie człowieka w różnych sytuacjach. Raz stwarzane są one przez życie, raz przez drużynowego.

Parę dziewczyn bało się wysokości i zapewniały, że nigdy nie staną na półce skalnej - no to zorganizował im wchodzenie z asekuracją po ścianie amfiteatru na Górze Św. Anny.

Trzeba było widzieć ich uśmiechnięte buziaki, gdy było po wszystkim.

Ogólnie - czym się zajmujemy?

Tak zupełnie ogólnie to tym, by coś przeżyć, czegoś się dowiedzieć, czegoś dokonać... Turystyka (bardzo szeroka turystyka) jest przykrywką. Uczymy się żyć w grupie, jak nie być człowiekiem konfliktowym, jak zaszczepić w innych przyjaźń do siebie, jak być tolerancyjnym, jak być odpowiedzialnym, jak być młodym...?

Udział w rajdach, organizowanie imprez dla dzieci (ale i rówieśników), uczestnictwo w festiwalach piosenki itp, to nasze normalne życie.

Ostatnie nasze małe zwycięstwo to wytyczenie i oznakowanie nowego szlaku w Bieszczadach /najprawdopodobniej znajdzie się on na mapach turystycznych/ oraz zdobycie miana Drużyny Bieszczadzkiej - jest tylko osiem takich drużyn w całej Polsce!

Co jeszcze można spotkać w RENEGACIE?

Przygodę z fotografią, żeglarstwem, topografią, ćwiczeniami socjologicznymi, muzyką (choć przez małe "M"), różnymi formami demokracji (a porządek musi być) i z ZIELONYM BERETEM - kolor zwiadu...

Najbliższe plany?

Bieszczady! Właśnie tam najprawdopodobniej się zakotwiczmy. Chcemy postawić własną bazę, pomagać bieszczadzkim góralom w sianokosach a strażnikom parku w łapaniu jagodziarzy. A za dwa lata - dostaliśmy nieoficjalną propozycję udziału w wędrownym obozie naukowym... "Śladami Polskości po Ziemiach Łuku Karpat" - co w praktyce oznacza Słowację, Węgry, Ukrainę...

Plany, plany, plany...

Namawiamy wszystkich znudzonych do tego by być innym - renegatus. **Warto!**

materiał przygotowała
agencja RENEGAT-PRESS

przy: 66 Środowiskowej Drużynie Harcerskiej "RENEGAT"
im. Adama Borysa, twórcy baonu "PARASOL"

AUDIO - VIDEO - TV SAT

SKLEPY



'DARTOM'



oferują w sprzedaży ratualnej
bez żyrantów (3% miesięcznie)

- * anteny satelitarne
- * sprzęt RTV, audio-video

renomowanych firm

SONY, SANYO, SHARP, PANASONIC

ZAPRASZAMY

Koźle, ul. A.Czerwonej 3, tel. 239-05
Kędzierzyn, ul. Wojska Polskiego 13

AGENCJA "AREX" ZAPRASZA DO SKLEPÓW

Z ARTYKUŁAMI: PAPIERNICZYMI I SZKOLNYMI
ul. Głowackiego 14, ul.A. Czerwonej, Rynek-Koźle

SPÓŁDZIELNIA HANDLOWO-PRODUKCYJNA w Kędzierzynie-Koźlu

Oferuje do sprzedaży własnej produkcji:

- ☞ półtusze wieprzowe
- ☞ ćwierćtusze wołowe
- ☞ mięso i wędliny
- ☞ oranżadę
- ☞ wodę mineralną (wapienno-magnezową)

Chętnych na wyżej wymienione wyroby prosimy o
kontakt z Zarządem Spółdzielni:

47-206 Kędzierzyn-Koźle
ul. Kłodnicka 45
tel. 238-96

NIGHT CLUBY

W ostatnim czasie w naszym mieście powstało kilka lokali gastronomicznych (dotychczasowe kawiarnie lub restauracje) szczytujących się manem "NOCNYCH KLUBÓW". Aby wyjść naprzeciw klientom, a także aby podreperować swoje obroty, lokale te działały do 2:00 a nawet do 5:00 rano. Z wypowiedzi właścicieli wiemy, że najlepsze godziny pracy, pozwalające na utrzymanie tych lokali, są od 22:00 do 1:00. W czasie naszego błyskawicznego rekonesansu po tych lokalach zauważyliśmy nowe, ciekawe wystroje wnętrz, a także kolorowe, podświetlane reklamy, a wszystko to zrobione na poczet przyszłych zysków. Tymczasem na drodze rozwoju takiej nocnej działalności stanęła wrzesniowa uchwała Rady Miejskiej określająca godziny pracy takich placówek. Lokale gastronomiczne wolnostojące mogą być czynne bez ograniczeń, natomiast te, które znajdują się w budynkach mieszkalnych (z lokatorami) muszą zakończyć swoją działalność o godz. 22:00. Dla niektórych lokali to prawie krach. Różnie się też to zarządzenie respektuje. Część właścicieli zamyka swój lokal o przyzwoitej, nakazanej godzinie i czeka na pozytywną opinię samorządu osiedlowego i decyzję Zarządu Miasta o przedłużeniu czasu otwarcia. Druga część działa nadal tłumacząc się, że bardzo trudno o 22:00 wyprosić klientów z lokalu. Organizuje się też imprezy zamknięte w rodzaju przyjęć, bankietów itp.

Jak rozwiązać ten problem? Nad tym intensywnie zastanawiają się Ci najbardziej zainteresowani - właściciele lokali. Jak dotąd inicjatywa idzie w kierunku połączenia sił i środków i utworzenia stowarzyszenia właścicieli lokali gastronomicznych. Co z tego wyniknie zobaczymy. Ja osobiście jestem zdania, że czasami trzeba, a nawet warto pójść do eleganckiego lokalu i zabawić się do białego rana, by się zrelaksować i odprężyć. Myślę więc, że tym najlepszym pomoże się, aby przetrwali.

Z. Ch.



BIOENERGOTERAPIA Stowarzyszenie Radiestetów
tel. grzecz. 347-62, Środy 18:00 - 20:00

Państwowe Przedsiębiorstwo Produkcji Rolnej **"SADPOL"**

W ŻYROWEJ

Adres: 47-326 Jasiona, tel: 44284

Odnaczone złotym orderem na
Krajowych Targach Polagra'92 w Poznaniu
oferuje
po konkurencyjnych cenach
szeroki asortyment **jablek** w hurcie i detalu

Sprzedaż w godz. 7:00 - 15:00 w dni robocze
a po uzgodnieniu z nabywcą także w pozostałe
dni o każdej porze.

Zapraszamy do Żyrowej

Spółdzielnia Handlowo-Produkcyjna

Kędzierzyn-Koźle

przeznacza do sprzedaży

samochód dostawczy "ŻUK"

z nadwoziem izotermicznym

Nr rej. OPC 534 F, rok prod 1972.

Oferty prosimy kierować do Zarządu
Spółdzielni mieszczącego się w K-Koźlu, ul.
Kłodnicka 45, dzielnica Kłodnica
w godzinach 7:00 - 15:00.

KZ

Zakład

BETONIARSKO-KAMIENIARSKI

ul. Gierymskiego 1, 47-206 Kędzierzyn-Koźle
(Oś. Kłodnica), tel.: 238-92

OFERUJE

- grobowce (z granitów i sjenitów polskich i szwecich)
- nagrobki
- elementy schodowe oraz parapety

Dla kamieniarzy:

- płyty z granitów i sjenitów polskich i szwecich
- o pile $\varnothing 3m$ surowe i polewane.

CARITAS

Parafia Św. Mikołaja w Kędzierzynie-Koźlu w ramach swej działalności organizuje aktualnie dożywianie dzieci szkolnych z rodzin najbardziej potrzebujących oraz zaopatrzenie w opał na zimę osób samotnych i w podeszłym wieku, w dzielnicy Śródmieście.

Apelujemy zatem o wsparcie finansowe.

Koszt obiadów dla jednego dziecka wynosi ok. 130 tys. zł miesięcznie, tona węgla - ok. 800 tys. zł.

CARITAS PARAFII ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA w Kędzierzynie Koźlu, ul. Judyma 2
Konto nr 853172-1661-271, BGŻ Kędzierzyn-Koźle.

TELEKOMUNIKACJA POLSKA SA ZAKŁAD TELEKOMUNIKACJI OPOLE REJON KĘDZIERZYN-KOŹLE

Rejon telekomunikacji Kędzierzyn-Koźle informuje, że z dniem 1992.11.01 wprowadzony zostaje na terenie miasta Kędzierzyna-Koźla system wielokrotnego zalicznia rozmów miejscowych.

Zaliczanie rozmów miejscowych będzie prowadzone z częstotliwością 3 minut i obejmuje abonentów podłączonych do centrali Koźle i Kędzierzyn. Od listopada 1992 ulegają zmianie terminy płatności rachunków telefonicznych i teleksowych.

1. Rachunki wystawiane w miesiącu listopadzie 1992 będą płatne do 10 grudnia 1992 roku, a w grudniu 1992 roku - do 10 stycznia 1993 roku.

2. Rachunki wystawione w miesiącu styczniu 1993 roku będą płatne do 5 lutego 1993 roku, a w lutym 1993 roku - do 5 marca 1993 roku.

3. Rachunki wystawione w miesiącu marcu 1993 będą płatne do końca marca 1993.

Prosimy o terminowe realizowanie opłat.

HALO, czy tu nadzieja?

dokończenie ze str 1

dyrektorem Rejonowej Telekomunikacji Polskiej inż. **Januszem Czudiakiem**.

- Gdyby powołać podobne komitety np. w Śródmieściu, jakie byłyby szanse na uruchomienie nowych numerów?

A oto w dużym skrócie wyjaśnienie dyrektora:

- Na razie żadnych, ponieważ nie mamy odpowiednich budynków, nie mamy też miejsca w obecnych pomieszczeniach na postawienie nowych centrali. Poza tym Ministerstwo Łączności udziela ostatnio zgody tylko na instalowanie nowocześniejszych, elektronicznych urządzeń. Ostatni "skrawek" powierzchni zarezerwowany jest więc dla Samsunga, którego tu wszyscy niecierpliwie oczekują. Przedstawiciele tej koreańskiej firmy są stale obecni na terenach przyszłych robót, ekipa gromadzi dane techniczne, bada warunki. Jedynym słowem prace przygotowawcze są zaawansowane.

- Co więc stoi na przeszkodzie, żeby ruszyć od zaraz?

- Rozmowy między rządem Polski i Korei w tej sprawie są w fazie końcowej, umowa nie jest jednak jeszcze sfinalizowana. Czekamy również - wyjaśnia dyrektor inż. Czudiak - na oficjalne potwierdzenie terminu rozpoczęcia prac. Nikt nie wie kiedy to nastąpi. Jedyna pewna informacja to ta, że Samsung w ciągu 16 miesięcy od chwili wejścia zakończy swój odcinek robót. Wtedy dopiero społeczne komitety będą w stanie przyspieszyć zakładanie telefonów dla mieszkańców. Mogą doprowadzać sieci rozdzielcze oraz abonенckie do bloków, które takowych nie posiadają. Ilość numerów zabezpieczy realizację wszystkich złożonych dotychczas wniosków.

W przyszłym roku beztelefonowcy mogą więc liczyć tylko na kilkanaście numerów "z odzysku".

Mogą też mieć nadzieję, że przedstawiciele rządu widząc, jak wlecemy się w ogonie Europy, dołożą wszelkich starań, aby możliwie szybko sfinalizować umowę. Wierzę, że na przeszkodzie stoją te znane nam już do obrzydzenia, demoniczne "trudności obiektywne", bo czasy, kiedy "rząd się wyżywi" / co w naszym przypadku musiałoby brzmieć "rząd się dodzwoni" / dawno już chyba minęły.

rozmawiała HALINA SKRZYDLEWSKA

PS. Ludzie biznesu mogą skorzystać z założenia sieci przywoławczej. Blisze informacje w Urzędzie Telekomunikacji przy ul. Piramowicza.

DO WOJSKA dokończenie ze str 1

Pytanie: Prosimy usiąść. Czy siedzi pan wygodnie?

Odpowiedź: Tak, proszę państwa...

P: Jeśli dobrze zrozumieliśmy pana prośbę pisemną, chce pan służyć w armii z bronią w rękę?

O: Tak, oczywiście.

P: A dlaczego, z jakich powodów?

O: No chodzi przecież o bezpieczeństwo. Musimy przygotować się do obrony.

P: Do obrony? Przed kim?

O: Przeciwko wrogowi, oczywiście przed ewentualnym wrogiem.

P: Przed jakim ewentualnym wrogiem?

O: Przed tym ze Wschodu, Zachodu, Północy a może Południa?

P: Może jest to oczywiste dla pana ale nie jest jasne dla nas. Prosimy to nam bliżej wyjaśnić.

O: Panowie, przecież nie jesteście niedzisiejsi! Oni się zbroją, zbroją i zbroją...

P: Tak, Wschód /Zachód/ się zbroi, zbroi i zbroi...

O: Ale to przecież zupełnie inna sprawa! Oni zbroją się dla wojny a my dla pokoju.

P: A oni mówią, że zbroją się dla pokoju a my z myślą o wojnie.

O: Nie, nie, oni chcą nas zaatakować, a my musimy natychmiast odeprzeć atak.

P: Wtedy oni odeprą atak a my zmuszeni będziemy do kapitulacji.

O: Kapitulacji? Nigdy!

P: Nie skapitulowałby pan nigdy?

O: Ja? Nie, nigdy! Właśnie dlatego jestem tu przed wami i odpowiadam na te dziwaczne pytania. Ale to już wystarczy...

P: No, niech się pan nie ekscytuje, nie chcemy pana zmartwić, tylko...

O: Nie cierpię tchórzów. Dlatego właśnie chcę wstąpić do wojska. Tam są prawdziwi koledzy, aktywni, oni...

P: Tak, oni?

O: Oni mają broń - i pewnego dnia, kiedy wybuchnie wojna i zwyciężymy i wtenczas...

P: Dziękujemy panu, przekonał nas pan o pana żądzy służenia w armii.

O: A zatem, czy mam prawo teraz...?

P: Wyślemy panu naszą decyzję pocztą.

W pisemnej decyzji komisji rekrutacyjnej czytamy m.in.: "Służba w armii w zasadzie nie może być powierzana ludziom, którzy lubią broń. Jedynie ludzie, którzy z obrzydzeniem biorą w ręce karabin i tylko drogą pokonania swej świadomości używają jej do uśmiercenia wroga są w stanie stworzyć system prawdziwego bezpieczeństwa. Z tych względów jesteście zmuszeni odrzucić pana prośbę o przyjęcie do wojska".

Rozmowie przysłuchiwał się S. Śmigielski.

ROZMIŁOWANI W KONIACH



Od najdawniejszych czasów koń, odwieczny przyjaciel człowieka, przyczyniał się do fascynujących przeżyć i dramatycznych zdarzeń. Prawdą jest, że nie spadał z konia ten, kto nigdy nie dosiadał wierzchowca. Zanim jeździec ujarzmi rumaka, wiele razy musi przekonać

się jaka twarda jest ziemia. Tego nie można uniknąć gdy uczy się konia chodzenia, kłusowania i galopowania.

Toteż wielu byłych pracowników stadniny koni w Kędzierzynie-Koźlu posiada biografię niezwykłą. M. in. TADEUSZ CZUDECKI i PAWEŁ GAŚSIOR. Już w młodych latach opanowali sztukę dosiadania konia, a później wyspecjalizowali się w przygotowaniu wielokonných zaprzęgów do karet. Niejednokrotnie ćwiczenia trwały kilka miesięcy. Ulegali wypadkom, mimo to swoich ulubieńców szanowali, a kiedy gładzili końską grzywę, ich oczy zapalały się byli zszczęśliwi. Wyszkolili dziesiątki koni po mistrzowsku. Sprzedano je zagranicznym nabywcom. Konie sportowe kosztowały wówczas więcej niż nowoczesny samochód.

W Koźlu po raz pierwszy na Opolszczyźnie urządzono dużą aukcję, na której zaofiarowano do sprzedaży ok. 120 koni. Gospodarze zaproponowali najwięcej bo aż 60 sztuk. Pierwsza aukcja była napięta, ekscytująca i zaciekla, a dla ciekawskich niezapomniana. Podobno się targowanie w różnych językach. Nabywcami koni byli amatorzy z RFN, AUSTRII, SZWAJCARII, ANGLII, HOLANDII. Konie wysyłane na eksport otrzymywały imiona o polskim brzmieniu, utworzone od pierwszej litery imienia matki.

Dużą popularnością cieszyły się też "wczasy w siodle" organizowane przez akademickie kluby jeździeckie. W czasie wspólnych treningów zawiązywała się przyjaźń, ba! - nawet trwała miłość. W okresie wakacji było tu gwarno i wesoło. Ośrodek jeździecki tętnił życiem. Pamiętam, jak 50 osobowy orszak weselny zajeżdżał pod Urząd Stanu Cywilnego. Uroczyste panie w karetach, a przystojni młodzieńcy na ognistych rumakach ubrani w stroje jeździeckie - zielone fraki i białe spodnie. Panna młoda odziana była jak Amazonka, a jej przyszły mąż w szarym stroju wyglądał wspaniale. Mowa tu o asystentce filologii polskiej Uniwersytetu Śląskiego mgr LUCJI HERMAN oraz o studencie - górniku WOJCIECHU GINKO. Gapiów zebrano się wielu, było to niecodzienne wydarzenie.

Obecnie kozielskie gospodarstwo zmieniło profil działalności. Zajmuje się rozrodem i hodowlą klaczy rasy "śląskiej". Stado liczy około 60 sztuk w tym 12 matek ze źrebiętami. Znajdują się one w oddzielnej stajni, gdzie opiekują się małymi, karmią swoje pociechy. Później źrebięta przystępują do samodzielnego życia. Następują ciężkie dni dla opiekunów, rozłąka bowiem spowoduje nerwowość matek, będą tęskniły za swoimi maluchami.

Stadnina nadal trudni się przygotowaniem koni pod siodło, ale tylko w małym zakresie. Natomiast przyszli właściciele na własny koszt szkolić będą dorodne klacze do celów sportowych. Od czasu do czasu sztuki dobrze się prezentujące trafiają do NIEMIEC, AUSTRII. Cena kształtuje się od 11 - 15 mln zł. O wiele droższe są osobniki nakrapiane o barwie brązowo-białej. Można je sprzedać za ponad 20 mln. zł.

Nadal dużą popularnością cieszy się wśród młodzieży nauka jazdy w siodle. Instruktor JAN KUC popularny jeden z najpiękniejszych sportów świata. Większość uczniów stanowią dziewczęta. Są zdyscyplinowane i osiągają dobre wyniki jeździeckie.

Długoletni pracownik stadniny /40 lat pracy/ STANISŁAW BARAN nadzoruje pracę rozwojową stada i uzyskuje zadowalające wyniki, wzorowo pełni funkcję brygadzysty. Jest zapobiegliwy, gospodarny, radości i niepowodzenia przeżywa wspólnie z załogą.

W czasie wizyty zauważyliśmy, że Kozielska Stadnina Koni, podobnie jak wiele zakładów w kraju, jest w "zapaści". Pracownicy otrzymują niskie pensje w wysokości ok. 1100000 zł.. Nie starcza pieniędzy na utrzymanie rodziny. Ponadto budynki gospodarskie i stajnie zamieniają się w rudery, nie łatwo bowiem zdobyć fundusze na remont tych obiektów i poprawę warunków pracy. Skąpe dochody ze sprzedaży koni, nauki jazdy i z usług wynajmowania karet dla celów okolicznościowych nie zaspokajają potrzeb. Toteż gospodarstwo powoli zbliża się do bankructwa. Pracownicy tą sytuacją są zaniepokojeni i nie wyobrażają sobie, aby stadnina przestała istnieć. Nie po to ludzie się trudzili, wkładali wiele serca, aby poszło to na marne. Nie da się przeczekać w niepewnej kondycji - to źle rokuje na przyszłość i dlatego trzeba temu zaradzić i zapobiec.

LESZEK MARSZALEK



Listy do ...

ZAPRASZAMY !

W okresie od czerwca do października br. w siedzibie Towarzystwa Ziemi Kozielskiej - BASZCIE prowadzono prace remontowe. I tak: odnowiono elewację, wykonano remont centralnego ogrzewania, wymalowano wnętrze i przystąpiono do zagospodarowania pomieszczeń piwnicy i strychu. Znaczną część prac wykonali pracownicy PGKiM pod kierownictwem Z.Dereja. Dużym wkładem pracy społecznej wyróżniła się młodzież Technikum Żegluga Śródlądowej pracująca pod kierownictwem A.Paska. Nie szczędzili też trudu członkowie Towarzystwa. W sumie dzięki zaangażowaniu społecznemu zaoszczędzono kilkanaście mln zł.

W międzyczasie wzbogacono też zbiory Baszty o szereg eksponatów, kontynuowano także przygotowania do druku IV tomu "Szkiców Kędzierzyńsko - Kozielskich".

W najbliższym okresie Towarzystwo przygotowuje spotkania z weteranami Związku Polaków w Niemczech w ramach obchodów 70 rocznicy powstania tej organizacji.

Jak zmieniło się wnętrze Baszty, jakie nowe eksponaty zasiłły jej muzealne zbiory - zainteresowani będą mogli przekonać się już w listopadzie br. Można ją będzie zwiedzać w środy w godz. 11.⁰⁰ - 15.⁰⁰, i w piątki od 12.⁰⁰ - 17.⁰⁰. Zorganizowane grupy dzieci i młodzieży szkolnej mogą zwiedzać kozielskie muzeum, także w pozostałe dni tygodnia, po uprzednim zgłoszeniu terminu pod nr telefonu 236 - 86.

Towarzystwo Ziemi Kozielskiej.

WŁADZA

Przymiowanie na prowincji wszystkiego bezwłasnego sądu, oceny, bez prawa do żywej naturalnej reakcji przytępienia i zanurza w obojętności... Taką konstatacją zakończyłem kilka refleksji o parodii i powadze na prowincji, do której to prowincji ośmieliłem się zaliczyć Kędzierzyn-Koźle. Obojętność, brak samodzielności myślenia stwarza sprzyjającą atmosferę do rozrastania się zjawiska rządzenia. Nigdzie chyba tak jak na prowincji nie czuje się potęgi komenderowania.

U podłoża stalinowskiej dyktatury leżał swoisty mechanizm, przekonanie, iż człowiek, któremu pozostawi się wolny wybór, zawsze wybierze zło. Skoro w ramach wolnego wyboru człowiek zawsze stanie po stronie zła, nie należy mu na ten wybór pozwalać. I nie pozwalano!

Może dlatego pojęcie władzy, ukształtowane u kilku pokoleń przez sprawujących tę dyktatorską władzę, wyklucza w praktyce dialog z "poddanymi". Może dlatego takie przejawy wściekłości rodzą dziś atrybuty "czwartej władzy" - gazety niezależne w tym lokalne, które próbują artykułować rządzącym opinię obywateli.

W ciągu kilku dziesiątek lat ukształtowało się przekonanie, że władze lokalne i prowincjonalne nie muszą, a nawet nie powinny liczyć się z wolą społeczności lokalnych. Władze te nie były zresztą przez te społeczności wybierane w sposób demokratyczny. Nie zdarzały się też próby usunięcia sprawującego władzę w tzw. "terenie" przez społeczność lokalną. "Teren" nie miał w tym względzie żadnych szans! Funkcjonariusz władzy terenowej miał należytą legitymację w postaci rekomendacji a z czasem osobiste kontakty z przełożonymi "na górze" nie dawały niezadowolonym, skarżącym się na owego funkcjonariusza z "terenu", ani cienia szans na wysłuchanie skarg.

Można śmiało stwierdzić, że ten mechanizm władania w terenie funkcjonuje po dziś dzień.

Na prowincji nie jest przyjęty zwykły system, że podwładnego przekonuje się o potrzebie takiego a nie innego działania, że wywołuje się w nim chęć współdziałania by się wykazać, przyczynić. Tu zarządzenia nie mają prawa być komentowane przez podwładnych, zaczynają się od rozkazu, a wszelkie próby dyskusji ucinane są przypomnieniem miejsca podwładnego w hierarchii. Na prowincji nikt nikogo nie stara się przekonać, po co kiedy można go zmusić, zagrozić konsekwencjami...

Prowincjonalny "namiestnik władzy", który liczy się z "poddanymi", bywa odwołany z kierowniczej funkcji przez zwierzchnika, a jego kolega - nie liczący się ze społecznością "poddanych", jest chwalony, premiowany i utrzymywany w fotelu kierowniczym.

Czasy się zmieniają, lecz zasady funkcjonowania władzy na prowincji nie podlegają transformacji.

Może czekają na dekomunizację świadomości?

Prowincjusz.

Odpowiedź Rejonowego Zarządu PCK dotycząca artykułu pt "Zwolniony Prezes"

Szanowny Panie Redaktorze - druga strona nie milczy, lecz uznała sprawę za zakończoną i nie ma zamiaru do tej sprawy wracać.

Na posiedzeniu Prezydium Zarządu PCK na które nie zaproszono Pana Piecucha wysunięto wniosek o udzielenie "Votum nieufności" dla Prezesa Zarządu PCK L.Piecucha. O rozpatrzeniu tego wniosku decydował Zarząd, a nie Prezydium. Posiedzenie Zarządu odkładano kilka razy ponieważ Pan Piecuch nie stawiał się na posiedzenia Zarządu mimo powiadamiania go na piśmie, które demonstracyjnie niszczył, a na telefoniczne powiadomienia też nie przychodził. (przyp.red. na podstawie posiadanych dokumentów wiemy, że w kilka dni po ogłoszeniu votum nieufności Pan L.Piecuch złożył rezygnację z funkcji prezesa).

Szanowny Panie Redaktorze - przytoczę Pana zdanie "Wygląda to na jeszcze jeden przykład "rządzenia po polsku" od którego nie umiemy się odzwyczaić" /koniec cytatu/. Zarząd uznał, że faktycznie tak jest. Kiedyś gdy się pojawił Redaktor na terenie zakładu, to czy to czynnik zawodowy czy społeczny trząsł portkami przed nim. Czyżby dzisiaj miało być taksamo. Czyżby w trybie pilnym zwołać Zarząd bo Redaktor chce szybkiej odpowiedzi. No, nie, nie nadużywajmy zbędnych zdań.

Zarząd Rejonowy PCK nie lekceważył sprawy - włożył w to wiele wysiłku, ciągnęło się to dosyć długo. Pan Piecuch poruszył już kilka razy Zarząd Wojewódzki PCK w Opolu, Redakcję Gazety, alez własnym Zarządem rozmawiać nie chce i nie chciał.

Dlatego uznano sprawę za zakończoną i do niej wracać nie będziemy.

Z poważaniem
Prezydium ZR PCK w K.-Koźlu
P.O. Prezesa ZR PCK
Kardasz Michał

Przyp. Redakcji.

Na wspólne spotkanie obu stron - przedstawicieli Zarządu Rejonowego PCK oraz p.L.Piecucha czekaliśmy cierpliwie od połowy sierpnia. Po tym liście już wiemy, że nie dojdzie ono do skutku.

Liczymy po cichu, że otrzymamy zaproszenie z PCK z innej okazji.

OD REDAKCJI

Serdecznie dziękujemy Państwu za współpracę. Prosimy nadal do nas pisać i telefonować. W miarę naszych możliwości zajmować się będziemy sygnalizowanymi przez Państwa sprawami i zamieszczać listy. Tu jednak prosimy o zachowanie pewnego porządku. Jeśli Państwo decydujecie się na wysłanie listu czy zasygnalizowanie jakiegoś problemu naszej Redakcji, nie czynicie tego również w innych gazetach lokalnych. Ukazanie się identycznego listu, czy też pisanie o tej samej sprawie jednocześnie w dwóch czy trzech gazetach w mieście takim jak K.-Koźle wydaje się nam niecelowe, tym bardziej, że inne teksty czekają. Poza tym natychmiastowe nie wydrukowanie otrzymanego listu, nie świadczy o jego całkowitym odrzuceniu. Listy pozostają w dokumentacji i mogą być w każdej chwili wykorzystane.

A zatem zachęcamy i zapraszamy Państwa do współpracy, a jeśli już Państwo się zdecydujecie i wybieriecie naszą gazetę pozostaniec nam wierni.

W tym miejscu pragniemy poinformować Państwa również, że z przyczyn niezależnych od nas, jeden numer gazety w październiku nam wypadł, związane to jest z pokonywaniem trudności technicznych łączących się z komputerowym składem i drukiem gazety. Serdecznie Państwa przepraszamy i prosimy o wyrozumiałość.

Na koniec jeszcze słówko do artykułu z poprzedniego numeru gazety pt. "Szalone dziewczyny". Tym wszystkim, którzy mieli niewłaściwe skojarzenia w związku z zamieszczonym tekstem wyjaśniamy, że w zespole AGLAJA znajdują miejsce tylko osoby pracowite i wytrwałe, potrafiące rytm codziennego życia i niemałych w tym wieku obowiązków podporządkować twardym regułom i wymogom stworzenia zespołu tanecznego na dobrym poziomie. Zdecydowane "na wszystko" dziewczyny w zespole to te, które bez sprzeciwu wykonują setki wyczerpujących ćwiczeń, rezygnują z czasu wolnego, w tym również w soboty i niedziele, narażają się na zawiść i kpiny rówieśników oraz uczą się opanowania tremy, godnego przyjęcia zarówno porażki jak i sukcesu, a także systematyczności, odpowiedzialności i aktywności. Pomagajmy im zatem życzliwością i akceptacją.

HOROSKOP

LISTOPAD

BARAN (21 III - 19 IV)

Będzie to miesiąc na zarabianie pieniędzy. Dnia 10 listopada i około tej daty poznasz szczególne, niezwykle i odmienne od znanych Ci sposoby rozwijania swoich możliwości zarobkowania. Zwycięstwo czeka, ale szybciej je osiągniesz jeśli pójdziesz na rękę, pogodzisz, popracujesz w harmonii z tymi, których to dotyczy.

BYK (20 IV - 20 V)

Będzie to wspaniały miesiąc. Dane Ci będzie zapanować nad sytuacją. Pójść głosem aspiracji i przejąć inicjatywę w sprawach najważniejszych dla Ciebie w życiu. Pomysły i zyski, które długo kazały na siebie czekać, teraz się urzeczywistnią. Daj wyraz swoim możliwościom.

BLIŹNIĘTA (21 V - 20 VI)

Zanosi się na ożywione kontakty z dużymi organizacjami i instytucjami i zbieg okoliczności, w którym uda Ci się udzielić pomocy osobie ukochanej. Ten miesiąc przyniesie Ci duży postęp w dziedzinach związanych z oszczędnościami obligacjami i inwestowaniem oraz wprowadzaniem usprawnień w różnych dziedzinach życia.

RAK (21 VI - 22 VII)

Rozbudowa kontaktów towarzyskich, działalności w grupach, przyjaźniach, rozrywkowej stronie Twojej zawodowej, a także życiu publicznym poza domem i biurem - oto główny akcent, któremu sprzyjają gwiazdy. Jest okazja umocnienia nowo zawartej przyjaźni, która okaże się zdumiewająco trwała i potrwa dziesięciolecia.

LEW (23 VII - 22 VIII)

10 lub około tej daty nastąpi kulminacja korzystnych dla Ciebie tendencji w sprawach zawodowych, związanych z karierą i zakresem władzy. Później wezmą górę sprawy sercowe. Miesiąc ten daje Ci wiele energii do rozliczenia się z przeszłością i wyciągnięcia nowych korzyści ze spraw uważanych już przez Ciebie za przebrzmiałe.

PANNA (23 VIII - 22 IX)

Rysuje się pomyślny klimat do podróży, łączenia przyjemnego z pożytecznym w interesach, spraw długofalowych i dalekosiężnych. Celujesz w nawiązywanie znajomości, przyjaźni, działaniach grupowych, jak też w życiu towarzyskim w pracy. Bardzo się będzie Ci szło od strony finansowej i gospodarczej w tym okresie.

WAGA (23 XI - 22 X)

Na polu lokat, oszczędności, możliwości uzyskania ulg podatkowych, w zakresie kosztów i poziomu życia - ponysłność będzie przy Tobie. Sytuacja dobrze się składa, by wyprostować co trzeba w podejściu finansowym, postawach i tendencjach przez ciebie spowodowanych, a działających na Twoją niekorzyść.

SKORPION (23 X - 21 XI)

W tym miesiącu panują wyjątkowo sprzyjające warunki dla podróży, przedsięwzięć długofalowych i dalekosiężnych. Możesz liczyć na to, że wypadki sprzed lat zaowocują szczęściem teraz. Znowu możesz wyciągnąć wnioski z dawnych porażek, zwycięstw i studiów. Wszelkie kontakty z ważnymi organizacjami i instytucjami mogą się poprawić.

STRZELEC (22 XI - 21 XII)

Miesiąc niesie ze sobą poczucie pilności przez co wiele pragnień ze sfery służenia społeczeństwu nieuchronnie zderzy się z silną tendencją odbycia podróży bez rozgłosu, a może nawet w sekrecie. Przez cały listopad towarzyszyć Ci może poczucie, że wychodzisz na swoje. Pod koniec miesiąca energicznie pracuj nad ściśle osobistymi zainteresowaniami.

KOZIOROŻEC (22 XII - 19 I)

Narasta u Ciebie siła ekspresji twórczej. Rysują się dobre tendencje w małżeństwie i partnerskim działaniu w interesach a zdecydowanie, co dwie głowy to nie jedna. W karierze, kontaktach ze zwierzchnikami, jak również w sprawach profesjonalnych, liczyć możesz na łut szczęścia. Nasilają się trendy sprzyjające życiu uczuciowemu.

WODNIK (20 I - 18 II)

W sprawach majątkowych los sprzyja Ci coraz bardziej. Wartość tego co masz a także tegorocznych nabytków wzrasta. Dzięki wymienionej motywacji, uda Ci się być może zrealizować trudne przedsięwzięcie zawodowe, a o Twym sukcesie będzie głośno. Stosunki z przyjaciółmi nigdy wcześniej nie były tak ważne jak właśnie teraz.

RYBY (19 II - 20 III)

Dość pomyślnie uda Ci się sprowadzić wszelkie problemy do skali, w której można sobie z nimi poradzić. Jakiś zator rozstrząsuje się na dzień 11 lub około tej daty - zahamuje to na razie realizację pewnego pomysłu. Poczujesz, że czas nagli i praca ma być wykonana niezwłocznie, a tymczasem pracownicy ociągają się. U kierownictwa wystąpi postawa, że jakoś to będzie i do tego się jeszcze ona pogłębia. Informacje przepływać będą opornie. Może jest to właśnie chwila, by schronić się gdzieś, uciekając od tego wszystkiego. Nie wolno Ci narzucać swych poglądów w miejscu pracy. Z rozmachem zabierz się do działań przywracających młodość i poddaj się kosmetycznym czarom.

PS

Wszystkich Czytelników spod znaku RYBY przepraszamy za brak horoskopu na październik. Rekompensując poniesioną stratę dziś proponujemy RYBOM horoskop obszerniejszy i dokładniejszy.

jesteś a nie musisz przecież
nawet przez zamknięte powieki
jesteś -
także wtedy kiedy cię nie ma
a nigdy cię nie ma tak
jak jesteś



KRZYŻÓWKA Z PRZYSŁOWIEM

Poziomo: 1) Iranu (dawniej) lub królowi, 4) inaczej o Amorze, 8) o kimś dziwnie lub śmiesznie ubranym, 9) solenizantka z 30 czerwca (zdrobniale), 11) wiosłarska ósemka, 15) przed Bushem, 18) panteon bogów skandynawskich z Odysem na czele, 19) nęcenie zwierzyny łownej podczas polowania, np. za pomocą specjalnych przyrządów (gwizdków, piszczałek itp.), 20) gwoździe z szerokimi płaskimi lub wypukłymi główkami, 21) wiosenny grzyb jadalny, 24) port nad Wołgą przy trasie z Saratowa do Kujbyszewa, 27) zderzenie na

szosie, 29) awanturnik z krótką bronią palną (zwykle w westernie), 30) płycizna rzeki o szybkim prądzie z niskimi progami skalnymi w dnie (w Polsce np. na Tanwi), 31) za dreczenie Antiopy skazana na stratosowanie przez Byka Farnyzejskiego.

Pionowo: 1) dwuszerę drzew po obu stronach alei, 2) kraina historyczna we wsch. Francji (skojarz z popularną rasą psa z grupy owczarków), 3) cenne drewno z tropików, ciemno zabarwione lub czarne, 4) marszczyony okrągły kołnierz noszony w XVI-XVII w., 5) wyborcze-czynne lub bierne, 6) dawna broń ze strzałkowym ostrzem osadzonym na długim drzewcu, 7) narodowość, 10) duże metalowe naczynia do noszenia i przechowywania płynów, 12) gapi się w gnat, 13) z babą, 14) z dziadką, 16) nazwa Wrocławskich Zakładów Elektronicznych, 17) pospolita jasnoszara skała używana jako materiał budowlany i drogowy, 22) I... Polski - w 1772 r., 23) w obwodzie elektrycznym lub na ringu, 24) wycinanie drzew, 25) imię autora "Alicji w krainie czarów", 26) brąz lub purpura, 27) kłajster, epidian i guma arabska, 28) Harold, znany komik filmowy z lat 20. i 30.

Litery, które znajdują się w zaciemnionych polach, czytane kolejno rzędami poziomymi, utworzą rozwiązanie - przysłowie. Czytelnicy, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie do dnia 20.11.1992, wezmą udział w losowaniu nagrody "Niespodzianki".

Konkurs Świąteczny

Kupon nr 1

W kolejnych numerach gazety zamieścimy cztery kupony konkursowe.

Osoby, które prześlą do redakcji wszystkie kupony, wezmą udział w losowaniu prezentu pod choinkę - wycieczki zagranicznej ufundowanej przez

**Biuro Podróży
"GROM & ADA"**
K-Koźła



Za rozwiązanie krzyżówki z nr 8 (13) nagrodę wylosował St. Bednarski, K-Koźła, ul. Świerczewskiego 38 C/1. Nagroda do odebrania w redakcji.

Adres redakcji:
47-200 K-Koźła
ul. Czerwińskiego 2
tel. 244-90

Wydawca:
Wydawnictwo NAK
Konto: BGŻ, NR
853172-7777-
2511-3

Redaguje zespół:

B. Charczuk - redaktor naczelny
Z. Charczuk, L. Marszałek, P. Ślęczkowski
S. Śmigiełski, R. Meroń - fotoreporter

REDAKCYJNA